

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno - polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. ***
Nekrologi i reklamy 1 złoty. ***

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy
** Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Nasze bolączki na wsi.

Korzystając z dni świątecznych, zwiedziłem kilka wiosek w pobliżu Łowicza i o tem, co widziałem i słyszałem, chciałbym napisać w Łowiczaninie.

Otóż w jednej wsi, którą zwiedziłem, poznałem gospodarza, który prowadzi hodowlę drobiu na większą skalę, stosując aparat wylęgowy, hodując kury jednej z najdoskonalszych ras krajowych, tak zwane zielononóżki polskie. Kury te dobrze wytrzymują nasz klimat, odporne są na wszelkie choroby zaraźliwe i mało wymagające. Co do nieśności i jakości jaj, zielononóżki przewyższają rasy zagraniczne. Niema chyba potrzeby dowodzić, jak doniosłe znaczenie ma hodowla drobiu w możebnie największej ilości. Pod względem produkcji i konsumpcji jaj Polska znajduje się na ostatnim miejscu, bo gdy w innych krajach europejskich konsumpcja jaj wynosi na jednego mieszkańca od 120 do 200 sztuk, to u nas produkcja jaj wynosi tylko 50 szt., z których poważna część idzie na eksport. A więc dorównać innym krajom można tylko przy hodowli większej ilości drobiu co jest możebne tylko przy zastosowaniu aparatu wylégowego, który obecnie jest już zupełnie udoskonalony.

Od czasu jak poświęciłem wolne chwile dla hodowli jedwabników, korzystając z drzew morwowych, których tam gdzie pracowałem było sporo, zawsze mnie interesuje jedwabnictwo. Uważam, że w Polsce są zupełnie odpowiednie warunki dla kultuwowania drzew morwowych, a więc i hodowli jedwabników, a co zatem idzie musiałby nastąpić wyrób jedwabnych materiałów. Dowiadywałem się, czy nie ma w której z tych wiosek drzew morwowych. Okazało się, że nie tylko są drzewa morwowe, ale i są gospodarze, którzy zajmują się hodowlą jedwabników. Gospodarz, którego poznałem, ma kilka kilogramów kokonów, lecz nie wie co z nimi robić i przestał się tem zajmować. Co do jedwabnictwa, to Łowicz ma swoją historję, bo jeszcze w 1856-8 r. Zarząd Gubernjalny Mazowiecki rozsyłał do miast i osad nasienie morwowe, zachęcał do sadzenia drzew morwowych, w celu stworzenia w Polsce przemysłu jedwabniczego. Być może, że temu zarządzeniu należy zawdzięczać, że w różnych miejscowościach pow. Łowickiego jest dużo drzew morwowych, lecz, niestety, zupełnie niewykorzystanych.

Próby hodowli jedwabników były i są, ale trzeba pamiętać, że hodowla jedwabników—to tylko początek, to tylko fundament, na którym należy zbudować przemysł jedwabniczy, poczynając może od małych warsztatów.

Zaciekawilo mnie też, w jakim stanie znajduje się pszczelnictwo na wsi. Zwróciłem uwagę na ule pszczoł, których przy niektórych chatach było po kilka, ale już z tego gdzie te ule stoją i jak ustawione, można wywnioskować, że wieśniacy mało mają pojęcia o racjonalnem prowadzeniu pszczół, a pszczelnictwo jest mało rozwinięte.

W każdej też wsi, każdy prawie gospodarz, ma choć maleńki ogródek owocowy. Ale co to za owoce? Szkoda doprawdy, tego kawałka ziemi, tak nieracjonalnie zużytej. Są jednakże gospodarze, którzy w swych ogródkach mają drzewa owocowe wysokiej kultury, i mają owoce doskonałych gatunków. Łowicz tonie w ogrodach, a jednak dobrego gatunku owoców na rynku niema. W ogrodach Łowicza widzimy przeważnie stare drzewa owocowe i lichego gatunku. Można pochwalić szacunek dla ich starości, ale korzyści z tego mało.

Przechodząc przez wieś, można zauważyć male kawałki ziemi, leżące bez żadnego użytku. Są na przykład male stawki, koło nich błoto, a gdyby stawek taki rozszerzyć, uporządkować, można by w nim hodować karpie. A ryb w Polsce tak jest mało i tak są drogie.

Rozmawiając z niektórymi gospodarzami o gospodarstwie, o ich życiu, pracy, kłopotach, musiałem wysłuchać ich skarg na niepomierne ciężary podatkowe, które często przewyższają ich zdolność płatniczą, zniechęcają się do pracy, do podniesienia rentowności gospodarstwa, bo każdy choć najmniejszy zwrot w stronę zwiększenia dochodu powoduje zwiększeniu podatków. Narzekają także na brak organizacji sprzedaży produktów rolnych, na wyzysk systematycznie uprawiany przez kupców zbożowych wyznania mojżeszowego, którzy zmonopolizowali skup zboża w swoim ręku. Musimy przyznać im rację, jeżeli zainteresujemy się tem, w jakich warunkach w dni targowe w Łowiczu odbywa się kupno zboża przez organizowaną masę kupujących, którzy planowo przeprowadzają oblężenie miasta, rozstawiając na każdej wjazdowej ulicy szeregi kupców, którzy starają się zaciągnąć wieśniaka do jakiegoś kąta, który nosi nazwę „Skup zboża”. Wieśniak nie wie jaka jest cena na giełdzie i zmuszony jest sprzedać zboże po cenie jaką mu zaofiarują. I tylko później

dowiaduje się, że cena była większa na giełdzie od tej, którą mu zapłacono za zboże. Należałoby ustanowić, na razie, choć taki poządek rzeczy, żeby ten wieśniak, przed tem jak sprzeda swoje zboże, mógł dowiedzieć się w jakiejś państwowej lub samorządowej instytucji, jaka jest na giełdzie cena na zboże i nie był łapany na ulicy, jak ryba w mętnej wodzie.

Podchodząc do końca wsi, jeden z gospodarzy pokazując mi tabor cygański, składający się z kilku nastu namiotów i wozów, mówi: to jest jedna z najgorszych plag, która od czasu do czasu nawiedza wioskę. Cała ta banda cyganów, jak szarańcza rozlaży się po wsi, nie tylko wyludza od naiwnych ludzi co tylko się uda, na różne sposoby, ale prócz tego, korzystając z nieobecności starszych w domu, albo w nocy, kradnie kury, gęsi, kaczki i co się da.

I to w państwie nowoczesnem, kulturalnem tolerowane są bandy pasorzytów i złodziei.

E. G.

Do ogółu rolników!

Tak samo w tym roku, jak i w latach poprzednich, zbierana będzie statystyka rolnicza. W miesiącu lipcu odbędzie się spis gruntów pod poszczególnymi użytkami t. j. ziemi ornej, łąk, pastwisk, lasów i t. p. i pod poszczególnymi uprawami, jak żytem, pszenicą, ziemniakami i t. p. oraz spis zwierząt gospodarskich.

Statystyka rolnicza to jedna z najskuteczniejszych broni rolnika w walce z kryzysem tak bardzo rolnictwo dziś gnębiącym. Z liczb podawanych przez Was rolnicy dowiedzą się właściwe czynniki o tem, jak się przedstawia sytuacja rolnictwa w obecnej chwili i na tej podstawie będą mogły obmyślić co państwo winno uczynić, by Wam dopomóc. Tylko wtedy jednak wydane zarządzenia będą mogły być celowe, t. j. przynoszące ulgę rolnictwu jeśli odpo-

wiedzi Wasze na pytania postawione przez statystykę będą zgodne z prawdą. Podawanie liczb niezgodnych z prawdą wytworzy fałszywy obraz położenia rolnictwa i wtedy w najlepszej wierze wydane zarządzenia mogą przynieść zamiast ulgi szkodę. W Waszym więc ręku Rolnicy jest Wasz los. Jeśli chcecie sobie ułatwić walkę z ciężkim Waszym położeniem podawajcie sami liczby prawdziwe i wyjaśniajcie swym sąsiadom korzyści, jakie mieć mogą z podawania prawdziwych danych i szkody, jakie ponieść mogą gdy liczby podadzą nieprawdziwe. Pamiętajcie przytem, że zeznania Wasze, jeśli chodzi o poszczególne gospodarstwa, są tajemnicą zagwarantowaną przez Państwo odpowiednimi ustawami. Osoby, zbierające dane są odpowiedzialne za ścisłe zachowanie tajemnicy i nieużywanie ich do żadnych celów, w szczególności do celów podatkowych. Tylko wiadomości o wszystkich gospodarstwach w całej gminie mogą być publikowane a przecieź niemożliwem jest z tych wiadomości wywnioskować coś o tem ile gruntów posiada każdy gospodarz.

Bez obawy więc żadnej, z zaufaniem pełnem podawajcie rolnicy dane o jakie Was w lipcu urzędy gminne zapytywać będą, gdyż chodzi tu o Wasze dobro.

Rejonowy Zjazd Kółek Rolniczych w Złakowie Kościelnym.

Dnia 12 lipca 1931 r. odbył się rejonowy Zjazd członków Kółek Rolniczych w Złakowie Kościelnym.

Na Zjazd przybyli członkowie Kółek Rolniczych: Złaków Kościelny, Złaków Borowy, Niespusza i Retki w liczbie około 90 osób, oraz instruktorzy Okręgowego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Łowiczu pp. Wąsowska Helena, Bogusz Szczepan i Woźniak Stanisław, oraz inspektor Wojewódzkiego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie p. Skłodziński Bolesław.

Geneza i Dzieje „Sokoła” w Kongresówce 1905 — 1930.

(Ciąg dalszy)

Większość, widząc, że postawione wnioski spowodować mogą szkodliwą zwłokę, a nawet utracić całą organizację, przeprowadziła uchwałę, aby malkontenci organizowali, co im się podoba, lecz nie przeszkadzali, i postanowiła zorganizować pierwsze gniazdo im. Tadeusza Kościuszki. Oświadczone również przedstawicielom tych kółek gimnastycznych, które zgłosiły uprzednio akces, że zwalnia się je ze zgłoszeń, a zaleca się organizowanie licznych gniazd sokolich.

Po opuszczeniu zebrania przez oponentów powołano do życia tymczasowy wydział organizacyjny w następującym składzie: dr. Tadeusz Trzciniński — przewodniczący, Klemens Starzyński i Konstanty Radkiewicz — zastępcy, adw. Stanisław Popowski — sekretarz, zastępca — adw. Henryk Janowski, Tadeusz Koszutski — skarbnik, Karol Malczewski — starosta, Max Freulich — naczelnik, członkowie dr. J. Guirard, inż. M. Straszak, K. Kiersnowski, H. York i St. Smoleński.

Po kilkunastu dniach dr. Trzciniński mandat złożył, a przewodnictwo objął K. Starzyński.

Wydział ten, a raczej komisja organizacyjna, po wykonaniu czynności wstępnych, ustąpiła na pierwszym walnym zebraniu, na którym wyłoniony został wydział gniazda w następującym składzie:

Klemens Starzyński — prezes, St. Brzostowski — sekretarz, członkowie wydziału: W. Biron, K. Be-

renson, Cz. Jankowski, Goszczyński, dr. Kisler, T. Koszutski, Cz. Lisowski, K. ks. Lubomirski, W. Łebniński, Otto Mikulski, K. Radkiewicz, Lenczewski, Smoleński, Staniszewski i B. Walc. Członków czynnych liczyło 1-sze gniazdo 1280.

Gniazdo II generała Dąbrowskiego powstało i ukonstytuowało się 24 grudnia tegoż roku, jak następuje: Emil Rauer — prezes, E. Twardowski — wiceprezes, E. Martens — skarbnik, Aleksy Chrzanowski — sekretarz, W. Stpiczyński — chorąży, A. Przybylski — gospodarz, B. Olszewski — naczelnik, H. Chelmicki — zastępca, T. Nowicki i inni. Członków czynnych liczone w tem gnieździe 1200.

27 grudnia zostało zorganizowane z drużyn młodzieży rzemieślniczej i robotniczej gniazdo III im. Jana Kilińskiego, S. Dziewulski został jego prezesem, A. Fertner — wiceprezesem.

Prawie jednocześnie, bo w pierwszych dniach stycznia r. nast. powstało gniazdo IV, ćwiczące przy Tow. Cyklistów na Dynasach, z prezesem Janem Rudnickim, naczelnikiem Karolem Noskiewiczem, Fertnerem, Ignacym Wadowskim i innymi na czele.

Tutaj należy zaznaczyć, że jakkolwiek *de jure* wspomniane gniazdo powstało czwarte kolei, to jednak *de facto*, gimnastykę sokolą uprawiano na Dynasach znacznie wcześniej. Już w r. 1905 demonstrowany był pierwszy publiczny pokaz gimnastyczny. Była to bezwzględnie zasługa dh. Karola Noskiewicza, późniejszego naczelnika Związku, który nabytą w zaborze niemieckim sprawność gimnastyczną pierwszy przeszczepił na grunt rodzimy.

(d. c. n.)

Zjazd zagał, w nieobecności Prezesa O. T. O. i K. R. p. Janowskiego Walerego, p. Woźniak Stanisław instruktor O. T. O. i K. R., przedstawiając zebranyemu znaczenie tworzenia rejonów Kółek Rolniczych, a to w celu ściślejszej współpracy Zarządu Organizacji Rolniczej ze wszystkimi poszczególnymi członkami Kółek Rolniczych, dla własnego i ogólnego dobra.

Następnie wybrano na przewodniczącego Zjazdu p. Bogusza Szczepana, instruktora O. T. O. i K. R., który przyjąwszy przewodnictwo, udzielił głosu p. Składzińskiemu B., inspektorowi W. T. O. i K. R., Pan Składziński poruszył w swym referacie o ogólnym kryzysie gospodarczym u nas i zagranicą, oraz o dążeniu organizacji rolniczej ku naprawie obecnej sytuacji przez ulepszenie poszczególnych warsztatów rolnych za pomocą przeorganizowania obecnego systemu gospodarowania, przez spółdzielczy zbyt wszystkich płodów rolnych, przez zorganizowanie się wszystkich rolników w silną organizację.

Po referacie p. insp. Składzińskiego wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp. Bogusz Szczepan, Goździk, Chlebny Józef, Golis Wojciech, Klimkowski, Workowski, Kołaczyński i inni podnosząc zasługi wyłożonej pracy organizacji rolniczej w kierunku naprawy bytu rolnika.

W kolei zabrała głos p. Wąsowska Helena, instruktorka Kół Gospodyń Wiejskich przy O. T. O. i K. R., zachęcając i prosząc obecnych, ażeby nie bronili, a usilnie zalecali zrzeszać się także swym żonom, córkom i siostram w swej organizacji kobiecej jaką jest Koło Gospodyń Wiejskich gdyż w pracy uświadomionego rolnika, równorzędną rolę gra i praca jego żony, córki, czy siostry, a i one, ażeby spełnić swe zadanie, muszą być zrzeszone i uświadomione.

Tych szczerych kilka słów zostało przyjętych przez obecnych z uznaniem i z zapewnieniem pomocy przy zrzeszaniu się kobiet.

Następnie dla lepszego funkcjonowania danego rejonu Kółek Rolniczych wybrano Zarząd rejonowy.

Na prezesa rejonowego został jednogłośnie wybrany, wielce zasłużony dla tamtejszej okolicy, a i całego powiatu łowickiego, P. Janowski Walery, choć nieobecny, lecz cieszący się ogólną sympatią działacz społeczny; na sekretarza wybrano p. Latochę Antoniego z Niespuszy., na członków Zarządu pp. Sosnowskiego Bonifacego z Retek i Klimkowskiego Jana ze Złakowa Borowego.

Po wyborach Zarządu, na liczne zapytywania członków w pracy fachowej rolniczej, udzielali wyjaśnień pp. Składziński B. i Bogusz Szczepan.

Po wyczerpaniu się porządku dziennego, przewodniczący o godz. 5 p. p. Zjazd zamknął, dziękując zebranym za tak liczne przybycie i wzięcie udziału w obradach.

Uczestnik Zjazdu.

Przyp. Redakcji. Jest to drugie zebranie rejonowe, gdzie musimy stwierdzić iż organizacja rolnicza, jaką jest Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych spełnia swe zadanie, w tym ciężkim okresie, należycie.

Miło nam będzie na łamach naszego pisma umieszczać głosy rolników zrzeszonych, dążących swą pracą ku naprawie bytu ogólnego.

NADESLANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o łaskawe zamieszczenie w swem poczytnym piśmie kilkorga słów dziękczynnych pod adresem Ojców miasta, w sprawie ulicy Zielkówka i jej mieszkańców.

Mieszkańcy ulicy Zielkówki czują się w obowiązku podziękować Wam za pamięć o nich, w szczególności za to, że dzielnicy tej nadano częściowy wyraz ulicy.

Jednak przy tej ulicy wznosi się jeden z większych budynków—to młyn parowy, z którego płynie zużyta woda gorąca, wraz ze wszystkimi odpadkami smarów i innych wydzielin kuchenne-gospodarczych rodzin mieszkańców wspomnianego młyna. Woda ta płynęła i płynie przez 22 lata mieszkańcom Zielkówki przed oknami domów a miejscowy Dozór Sanitarny nie reaguje w sprawie rowów istniejących, w których hodują się bakterie chorobotwórcze, z powodu czego mieszkańcy Zielkówki nie mogą przewietrzać swoich mieszkań, ponieważ raczej zanieczyścili by je. Na pewnej przestrzeni woda ta wylewa na grunty mieszkańcom, a rano i wieczorem wznoszą się opary o przebrzydłej woni na całej ulicy.

Mamy studnię artezyjską o źródłanym pokładzie wody, płynącej dniem i nocą; ale woda ta nie mając ujścia, zatrzymuje się na placu kolejowym, tworząc bajorko.

Zgłaszamy również prośbę, aby uregulowano ruch kołowy na tejże ulicy. Do tej pory okoliczni wieśniacy, przyjeżdżając, bądź wyjeżdżając z miasta nie korzystają z jezdni, lecz zjeżdżają na bok, osuwając coraz to więcej kamienie, co powoduje niszczenie jezdni, a przez co obniżają się miejsca przeznaczone na chodnik.

Największą bolączką Zielkówki jest kanał odkryty i zanieczyszczony, w którym nieświadomieni mieszkańcy i ich dzieci myją nogi, ręce, twarz, a nawet urządzają prania i zmywania naczyń kuchennych, w konsekwencji utrudnia to walkę z chorobami zakaźnymi.

Mamy nadzieję, że Magistrat wraz z dozorem Sanitarnym wkrótce usuną wyżej wspomniane niedociągnięcia sanitarne i uczynią z Zielkówki jedną z najbardziej przyjemnych ulic, przeznaczonych na spacer dla mieszkańców całego miasta.

Kreślimy się z głębokim szacunkiem.

*Kochanek Kazmierz, Skwarna Kazmierz,
Boczek Leon, Skwarna Piotr,
Piotrowski Antoni, Wojda Antoni.*

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk

† Piątek Bl. Kunegundy P. Kr. P.
Sobota Jakuba Apost
Niedziela 9 po św., Anny Mat. NMP.
Pomiedziątek Natalji M.
Wtorek Innocentego i Wiktora P. p
Sroda Marty P.
Czwartek Julitty i Donatylli M. m.

Wschód słońca 3.44. Zachód 7.42.

— **Zawody Sokole.** W dniu 30 sierpnia r. b. (niedziela) odbędą się w Łowiczu zawody sportowe i popisy gimnastyczne. Spodziewany jest przyjazd gniazd sąsiednich. W tymże dniu odbędzie się również bieg kolarski 25 kilometrowy. W swoim czasie nastąpią oddzielne zawiadomienia i ogłoszenia oraz będzie podany program popisów.

— **Omali nie katastrofa.** Znowu na niezamkniętym przejeździe na Korabce pociąg wpadł na samochód ciężarowy przewracając końcowy wagonik i wysypując towary. Gdyby sekundę wcześniej lokomotywa uderzyła w samochód—pociąg by się wykołował. Czy w obec częstych wypadków na tym przejeździe nienależałoby przeprowadzić tunelu?

— **Kradzieże kwiatów na cmentarzu Kolegiackim.** Od pewnego czasu utarł się zwyczaj przesadzania kwiatów co piękniejsze z jednych grobów na drugie. Dziwna etyka: ktoś chcąc przyozdobić grób swoich najbliższych bez ceremonii wykopuje w nocy lub późnym wieczorem z grobu sąsiedniego kwiaty w błogim przekonaniu, że robi tem przyjemność nieboszczykowi, nie zdając sobie sprawy że jest to najwycyżniejsza kradzież ani Bogu ani ludziom miła, a tymbardziej nieboszczykowi.

— **Dorobek regionalny. K. Rybacki** (Jeniec z Dänholmu) „**KSIĘŻANKA ZOCHA**”. Powieść z życia włościan księstwa łowickiego. Wydanie II. Łowicz, 1930. Nakład drukarni Karola Rybackiego (str. 264). O książce tej „Gazeta Warszawska” Nr. 225 z dnia 23 lipca r. b. pisze co następuje:

„Powieść z życia włościan łowickich pełna prostoty, a jednak wcale zajmująca, która chętnie czytana będzie zarówno przez osoby, interesujące się ludem łowickim, jego obyczajami i piosenkami, jakoteż i przez tych, których żywo obchodzi postęp oświaty i kultury wsi naszej. Jakkolwiek po wsiach czytają u nas najchętniej rapsody rycerskie o dawnych czasach i dawnych ludziach, to jednak i powieść p. Rybackiego znaleźć może czytelników na wsi, którzy zapoznają się z nią z wielką dla siebie korzyścią. Wydana jest książka bardzo starannie i ma ładną okładkę barwną”.

W książce tej czytelnik znajdzie wszystkie bóle i radości naszych księżaków, ich prace kulturalne, ich zwyczaje i obyczaje, ich stosunek do miasta Łowicza które coraz bardziej zamiera. Przez tło powieści zaczerpniętej z życia przewijają się wesole i smutne epizody mieszkańców na księstwie. Historia Kolegiaty łowickiej. Życie księżaków na emigracji, ich umiłowanie ziemi, ich pieśni i piosenki, a wszystko na tle rozslonecznionej i barwnej równiny mazowieckiej. Książka ta winna się znaleźć w każdej bibliotece publicznej i czytelnich kółek rolniczych—jako przyczynek do studjów regionalnych na księstwie i do poznania duszy naszych księżaków, która jest zamknięta, lecz gdy się otworzy komu, to czytać w niej można jak w otwartej księdze. Cena egzemplarza w ozdobnym wydaniu zł. 4.

Z kraju.

— **Wszepolska Wystawa Drobiu, Gołębi i Królików w Toruniu.** W czasie od 5-go do 8-go grudnia 1931 r., odbędzie się w Toruniu Wszepolska Wystawa Drobiu, Gołębi i Królików.

Wystawę powyższą organizuje z ramienia Centralnego Komitetu do Spraw Hodowli Drobiu w Warszawie, — za zezwoleniem Ministerstwa Rolnictwa—Pomorski Związek Hodowców Drobiu, przy Pomorskiej Izbie Rolniczej w Toruniu. Do Komitetu Wystawy zaproszono przedstawicieli organizacji rolniczych i związków hodowców ze wszystkich województw Rzeczypospolitej Polskiej.

Ponieważ Pomorskie Wystawy odbyte w Toruniu cieszyły się zawsze dużą frekwencją,—przyczem organizacja tychże była zawsze sprawna—mamy nadzieję, że zapowiedziana Wszepolska Wystawa Drobiu w której wezmą udział hodowcy ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej Polskiej, zostanie należycie obeślana i zorganizowana, oraz zainteresuje zarówno szeroki ogół hodowców i miłośników drobiu, gołębi, królików jak również i sfery rolnicze.

Zwracamy się więc do wszystkich hodowców Rzeczypospolitej Polskiej, ażeby zajęli się już teraz odpowiedniemi przygotowaniem swego drobiu i obeślali jak najliczniej powyższą wystawę, aby była naprawdę imponującym wskaźnikiem postępu Polski na polu hodowli drobnego inwentarza.

Wystawa obejmuje drób, króliki, gołębie pocztowe, ozdobne i opasowe—ponadto będzie zorganizowany obszerny dział przemysłu drobiarskiego.

Zaznaczamy, że wystawiony drób musi być znaczony obrączkami rodowymi Centralnego Komitetu do Spraw Hodowli Drobiu w Warszawie.

Bliższych informacji udziela Komitet Wszepolskiej Wystawy Drobiu, Gołębi i Królików w Toruniu, ul. Sienkiewicza 40.

— **Rozłam wśród Marjawitów na Wileńszczyźnie.** W nielicznej marjawickiej parafii wileńskiej nastąpił zupełny rozłam. Niemal wszyscy parafianie oświadczyli się za powrotem na łono kościoła katolickiego. To samo stało się w trzech innych parafjach województwa wileńskiego. W związku z temi niepowodzeniami opuściło Wileńszczyznę 6-ciu duchownych marjawickich.

Ze świata.

— **Bombowy zamach na Watykan.** Niedawno rozeszła się w Rzymie wstrząsająca wiadomość o niesłychanym zamachu bombowym na bazylikę św. Piotra w Watykanie. Jakkolwiek zamach został udaremniony, dzięki spostrzegawczości żandarmerji papieskiej, sam fakt, że zdarzyć się mógł podobny akt terroru w stosunku do państwa watykańskiego i kościoła, wywołał ogromne wzburzenie, nie tylko w Rzymie, ale w całej Italji.

Nad ranem ustalono wszystkie szczegóły niedanego zamachu, które przedstawiają się następująco. Oddział żandarmerji watykańskiej obchodził wieczorem, jak zwykle, budynki pałacu watykańskiego, sprawdzając, czy wszystko jest w porządku. Podczas kontrolowania bazyliki św. Piotra, jeden z żandarmów zwrócił uwagę na dziwnego kształtu i dość znacznej wielkości przedmiot, leżący w konfesjonale w prawej nawie świątyni. Okazało się, że jest to bomba o niesłychanej sile wybuchowej, która wraz z eksplozją wewnątrz kościoła musiałaby całkowicie zniszczyć to bezcenne arcydzieło sztuki architektonicznej, a nawet sąsiednie budynki.

O znalezieniu maszyny piekielnej zawiadomiono natychmiast komendanta żandarmerji watykańskiej, który polecił przyniesienie bomby do oddalonych od siedziby papieża ogrodów watykańskich. Uczyniono to niezwłocznie, z zachowaniem wszelkich ostrożności i po umieszczeniu bomby na odsłoniętym miejscu, postanowiono następnego dnia przystąpić do jej zbadania. Nie mogło to jednak nastąpić, gdyż o godz. 2-iej w nocy rozległ się nagle straszny huk, budząc wszystkich mieszkańców Watykanu i sąsiednich dzielnic rzymskich. To eksplodowała maszyna piekielna, umieszczona w ogrodach watykańskich.

Ojciec św., po otrzymaniu wiadomości o zamachu, wydał zarządzenia, ograniczające w dużym stopniu ruch publiczności w pałacach watykańskich. Dotychczas nie natrafiono na żaden ślad sprawców zamachu.

— **Cuda w Hiszpanji.** Paryż. 18 lipca! Od kilku tygodni napływają z Hiszpanji wiadomości o niezwykłych wydarzeniach rozgrywających się na terenie najrozmaitszych miejscowości nowej republiki. Są to zdarzenia z dziedziny religijnej, mające wszelkie pozory niezwykłych cudów. W szeregu miejscowości ukazują się podobno zjawy świętych, nocami organy same grają w kościołach, w okolicach zapadłej wioski Esquologa kilka osób miało wizję Matki Boskiej.

Jakkolwiek sfery kościelne, jak zwykle w takich wypadkach do cudownych tych wydarzeń odnoszą się z dużą rezerwą, rejestrując starannie i kon-

kontrolując fakty, sfery antyklerykalne, zbliżone do obecnego rządu starają się insynuować klerowi hiszpańskiemu umyślne inscenizowanie rzekomych cudów.

Wszystkie wspomniane zdarzenia wywołują wśród ludności ogromne zainteresowanie. Zwłaszcza ostatnie ukazanie się w wiosce Esquioga postaci Najświętszej Marii Panny wywołało wielki wybuch uczuć religijnych, nie tylko wśród okolicznej ludności, ale nawet w najodleglejszych zakątkach Hiszpanii. Do Esquioga ciągną olbrzymie masy pielgrzymów, aby ujrzeć niezwykle zjawisko i doznać łask cudownych. Liczba pielgrzymów rośnie stale. Setki autobusów zwożą ich z wszystkich stron.

Wskutek wzmożonego ruchu samochodowego, miało miejsce kilka katastrof autobusowych. Między innymi zderzyły się dwa autobusy w pełnym ruchu tak nieszczęśliwie, że zgniotły przejeżdżającego drogą rowerzystę. Wielu pasażerów odniosło ciężkie rany. Zdarzyła się również poważna katastrofa, skutkiem przewrócenia się autobusu. 15 ludzi odniosło rany.

-o- 5 tys. zbuntowanych chłopów zdobyło miasto Winnicę i wymordowało komunistów. Ryga. Donoszą z Moskwy: Wielkie wzburzenie zapanowało we wsi Holendrach pod Winnicą, znajdującą się w Sowietach w pobliżu granicy polskiej. We wsi tej przed paru dniami zostali aresztowani i rozstrzelani dwaj chłopci, którzy uciekli, z przymusowych robót, aby zobaczyć się ze swoimi rodzinami.

Po egzekucji zebrał się komitet wiejski i powziął uchwałę, protestującą przeciwko aresztowaniu i rozstrzelaniu sąsiadów. Odpowiedzią na tę uchwałę było aresztowanie zarządu komitetu i wywiezienie go do Winnicy.

Na wieść o tem wśród chłopstwa wybuchł bunt, ludności Holendrów oraz szeregu sąsiednich wsi udała się w liczbie około 5 tysięcy osób, uzbrojonych w siekiery, widły i broń palną do Winnicy w celu odbicia aresztowanych. Po krótkiej, ale krwawej walce tłum zdobył miasto i ruszył pod budynek G. P. U. Sierpce sowieccy z G. P. U. przełękli się chłopów i zbiegli. Dwóch zdołano schwycić i powiesić na latarniach. Następnie tłum podpalił budynek G. P. U. Po opanowaniu miasta, zbuntowani chłopci otworzyli bramy więzienne i wypuścili wszystkich więźniów.

-o- Badacze włoscy Gregoraci i Gilardoni o powstaniu nowotworów. Według teorii tych uczonych nowotwór powstaje w ustroju ludzkim wskutek zlania się komórki ustroju z jednym z 4 drobnoustrojów: krętkiem kily, pelzakim ziemnym, prątkiem Kocha i dwoinką rzeżączkową. Aż do chwili powstania guza, komórki drobnoustroje żyją ze sobą w organizmie ludzkim w harmonijnym współzyciu (Symbiozie), wskutek jednak pewnych przyczyn następuje zakłócenie tej równowagi, czego wynikiem jest powstanie nowotworu. Najczęściej przytem pochodzi rak u człowieka, według Gregoracie'go, ze zlania się komórki ludzkiej z krętkiem kily (75%). Nadużywanie in Venere et Baccho powoduje większą śmiertelność wśród niezonatych (Peller S. Śmiertelność na raka niezonatych).

-o- Kłęsa szarańczy i myszy. Prasa sowiecka donosi, że w roku bieżącym wskutek masowego najścia rozmaitych szkodników zagrożonych jest ponad 15 milionów ha urodzaju. Szczególnie dotkliwe szkody wyrządziły myszy polne oraz chmury szarańczy we wschodnich częściach republiki sowieckiej. „Prawda” oblicza, że plaga szarańczy i myszy polnych zniszczy co najmniej około 30 milionów ton zboża.

-o- Pogrom żydów w Salonikach. Tłum, złożony z 2000 osobników, przybyłych z Kalamaria, wtargnął do dzielnicy żydowskiej i dokonał tam szeregu napadów. Do tłumu przylączyło się wielu podejrzanym osobników i elementów anarchistycznych.

-o- Chmury szarańczy na polach włoskich. Perugia, 10.7. — Pola pomiędzy miejscowościami Pietrafitta i Travenelle pokryte są zwartą masą szarańczy, która nagle spadła, niszcząc doszczętnie zboża i trawy. Zarząd gminny przy pomocy oddziałów saperów starał się o wyniszczenie szarańczy przez użycie gazów trujących, lecz starania te nie odniosły skutku.

Z PRASY.

Fragmenty z pamiętnika.

Wydawnictwem Neuman-Tomaszewski zakłady graficzne we Włocławku, ukazała się w druku pod tym tytułem książeczka zawierająca skrót, a raczej wyciągi z pamiętnika starego wojaka, Witalisa Makowskiego, który brał czynny udział w insurekcji 1830—31 r. i był świadkiem naocznym zmagani najlepszej części naszego narodu, niedającego się zgnieść przewagą zbrojną wschodniego najeźdźcy.

Zapiski te przedstawiają wartość nie tyle literacką czy historyczną, ile—moralną, gdyż autor, opisując swą młodość, znakomicie charakteryzuje ówczesne metody wychowawcze, stosowane do kształcącej się młodzieży, która w szkołach otrzymywała mało istotnej wiedzy, lecz dużo batów. Niemniej jednak młodzież ta posiadała niebywale zasoby miłości, szlachetności i ideowych porывów, które pchały ją do poświęceń i zaparcia się siebie w imię Tej, która pomimo obcej przemocy zginąć nie mogła.

Autor „Fragmentów”, T. Stumberk—Rychter, opatrzył je krótkim słowem wstępnym i uzasadnił w niem przyczyny i cel zebrania ich i wydania dla ogółu.

Nas Łowiczanie „Fragmenty” mogą specjalnie zainteresować, gdyż ś. p. Witalis Makowski, urodzony w Łomżyńskim, późniejsze swe lata już po odbytej kampanii 1831 r. przepędza w naszym mieście, jako stały jego mieszkaniec. Umarł w roku 1892, nie doczekawszy jaśniejszej doli Ojczyzny, za którą walczył.

Książeczka ta, mająca dużą wartość zwłaszcza dla obecnej coraz bardziej apatycznej młodzieży, winna znaleźć się na półkach księgarskich.

I. C.

Obwieszczenie.

Celem uniknięcia ewentualnych nieporozumień, przypomina się niniejszem o obowiązkach jakie ciążyą na obywatelach podczas pożaru, w myśl rozporządzenia Pana Wojewody Warszawskiego z dnia 25.VI.-1930 roku o zapobieganiu pożarom.

Każdy mieszkaniec osiedli w promieniu 15 kilometrów od miejsca pożaru, posiadający konie, wozy, dorożki lub samochody, obowiązany jest — na wezwanie właściwych władz—w razie alarmu, dostarczyć konie wraz z uprzężą, a w razie potrzeby z wozem, względnie samochód z obsługą na miejsce wskazane.

Osoby i instytucje, posiadające syreny fabryczne, telefony, dzwony i t. p. na wezwanie właściwych władz obowiązane są dokonać alarmu za pomocą tych przyrządów.

Konie, dorożki i samochody ciężarowe mają być użyte do przewiezienia strażaków, sikawek, beczek i innych narzędzi pożarnych, oraz dla wożenia wody na miejsce pożaru, samochody zaś osobowe do przewożenia poparzonych i rannych.

Obowiązkowi powyższemu nie podlegają konie i samochody, których właściciele, z mocy innych przepisów zwolnieni są od świadczeń.

Pozatem każdy mieszkaniec, na żądanie właściwych władz, obowiązany jest:

- a) dostarczyć wszelki sprzęt, nadający się do ratowania a stanowiący jego własność;
 - b) zezwolić na przejście lub przejazd przez jego terytorjum strażakom spieszącym do pożaru;
 - c) przyjąć na przechowanie mienie pogorzalców, części ubrania i ekwipunku strażackiego, złożone u niego przez władze gminne, policję lub straż pożarną;
 - d) wszyscy mieszkańcy na odnośne wezwanie winni wziąć udział w gaszeniu pożaru przez:
 1. Dostarczenie wody i podawanie w naczyniach.
 2. pracę przy sikawkach i innych narzędziach strażackich.
 3. Usuwanie przedmiotów, zagrożonych przez ogień.
- Zatrudnieni przy pożarze nie mogą oddalać się bez zezwolenia Kierownika akcji obronnej.

UWAGA: Od wymienionych obowiązków w punkcie d) zwolnione są osoby chore, kobiety, starcy i dzieci do lat 16, jak również pełniący obowiązki służbowe urzędnicy państwowi i komunalni, oraz osoby duchowne.

Władzami i organami powołanymi do wydawania zarządzeń podczas pożaru są władze gminne (burmistrz lub jego zastępca), władze policyjne (Komendant lub w jego zastępstwie każdy funkcjonariusz policji). Kierownictwo akcją ratowniczą należy do wymienionych władz do czasu przybycia na miejsce pożaru straży pożarnej, której naczelnik lub jego zastępca obejmuje następnie kierownictwo.

Wszystkie osoby biorące udział w akcji ratowniczej, pogorzalcy i mieszkańcy domów zagrożonych, winni się bezwarunkowo podporządkować zarządzeniom kierownika akcji ratowniczej, zmierzającym do opanowania i niedopuszczenia ognia do innych zabudowań.

Winni niewykonania powyższych przepisów podlegają karze grzywny do 500 złotych, lub karze aresztu do dni 14, albo obu tym karom łącznie.

Magistrat m. Łowicza.

Łowicz, dnia 6 lipca 1931 r.

Nr. 725. **Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu I rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Piłsudskiego Nr. 5, na zas. art. 1030 Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 11 sierpnia 1931 r. od godz. 10 z rana w Łowiczu, Rynek Kilińskiego odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Franciszka Balcera i składających się z przędzy lnianej oszacowanych na sumę Zł. 5.400.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

p. o. Komornika (—) *E. Marenholz.*

Nr. 957. **Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu I rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Piłsudskiego Nr. 5, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 11 sierpnia 1931 r. od godz. 10 z rana w Łowiczu, Rynek Kilińskiego odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Tobiasza Kilberta i składających się ze zboża, chmąta oszacowanych na Zł. 480.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

p. o. Komornika (—) *E. Marenholz.*

KINO-TEATR 10 P. P. W ŁOWICZU.

Orkiestra 10 p. p. w pełnym składzie.

Sobota, dnia 25 lipca b. r. o godz. 7 i 9 wieczór
Niedziela, dnia 26 lipca b. r. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
Poniedziałek, dnia 27 lipca b. r. o godz. 8 wiecz.

Najmilszy artysta Europy

ZYGFYD ARNO

w filmie

BUNT KAWALERÓW

Nad program: Farsa i Tygodnik.

KINEMATOGRAF „EOS“

Sobota dnia 25 lipca początek o godz. 7 i 9 wiecz.
Niedziela dnia 26 lipca pocz. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

łzy... Pogrzebane nadzieje... Rozpacz—Ból... TO WOJNA.

W najpotężniejszym filmie FOXA p. t.

TRZY SIOSTRY

Wzruszający dramat nędzy, upadku i miłości.

W rolach głównych: LUIZA DRESSER, June Collyer, Joyce Compton i Tom Patricola.

Nad program farsa i ciekawy Tygodnik Dźwiękowy „Fox Movietone News”, w wersji niemej.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, Analizy krwi.

Przyjmuje w niedziele godz. 11—12.
Zduńska 27.

W Warszawie w poniedziałki i czwartki godz. 6—7
Piękna 16-b. 3—1

Rada Opiekuńcza Państw. Seminar. Nauczyciel. im. Marsz. J. Piłsudskiego w Łowiczu

poszukuje zarządzającej kuchnią internatu. Wymagania: dokładna znajomość gotowania oraz prowadzenia ksiąg rachunkowych. Warunki zależnie od umowy. Posada do objęcia od 1 września 1931 r. Podania z dołączeniem własnoręcznie napisanego życiorysu, referencyj oraz odpisów ewent. posiadanych świadectw należy przysyłać do Dyrekcji Seminarjum najpóźniej do 15 sierpnia b. r. 3—2.

Poszukuję mieszkania

5—6 pokoi z ogródkiem

Strawiński. Ulica II Listopada Nr. 4.

Okraska Jan z Niespuszy gminy Jezioroko zgubił weksel in blanco z wystawy Eraniszka Bednarskiego na sumę 100 zł. Weksel nie ważny.

OD ADMINISTRACJI.

Szanownych abonentów upraszamy
bardzo o wniesienie zaległej
prenumeraty.